Nr. 274. w Niedzielę **dnia 22. Listopada 1857.**

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:
1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości
przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 19. Listopada. — Dzisiejszy Monitor donosi, że cesarz i cesarzowa i następca tronu w tych dniach wrócą do Paryża.

— Minister Fould wyjechał dzis do Londynu.

Londyn, 20. Listopada. — Dzisiejszy Times powiada, że dziś otrzyma bank angielski 500,000 funt. szt. w złocie australskiem. Z Irlandyi przywieziono bankowi 50,000 funt. szt. W ogóle widoki się polepszają na przyszłość.

— Powtórne usiłowanie puszczenia z warsztatu parowca »Lewiatana« nie powiodło się.

Medyolan, 16. Listop. — Porty nad rzeką Po przywrócono, równie jak komunikacye po drogach państwa. Po i Ticin wróciły do dawnych łożysk. Na rozległych płaszczyznach jeszcze zalegają pieski, szlam i woda. Ceny zboża w ostatnim tygodniu znów spadły. Na targu jedwabiu cisza i ceny spadły. Do tego obniżenia przyłożył się upadek domu londyńskiego Draper Petroni i Sp,

Turyn, 16. Listopada. — Z 54 znanych wyborów, należy 14 do ostatecznéj prawéj, 2 do lewicy i 38 do środka. W Turynie wybrano hr. Camillo Cavour, margrabię Giorgis Pallavicini, Galvagno, Notta, Cavalli. Dwa wybory jeszcze nierozstrzygnięte międuy Miglietim i Soldatim, hr. Revel i Brofferyą. W Ciella della Margarita wybrany w trzech kolegiach. W Genui wybór sporny między Bixio a Garibaldim.

Berlin, 21. Listopada. — Najj. Pan raczył zamianować kupca Deckera w Christianii wicekonsulem.

Berlin, 20. Listopada. — Nadzwyczajny dodatek gazety moguńckiéj z d. 18. o godzinie 3. pisze: w téj chwili wyleciała prochownia na prawo od bramy Gau w powietrze z okropnym hukiem. Część górna miasta — Küstrich i Gaustrasse leżą w ruinach. Kościół św. Szczepana zniszczony. Okropne nieszczęście dotknęło kilkaset rodzin, z których na sta liczą ofiar w ciężko rannych lub zabitych. Całe miasto w wielkiem zamieszaniu, niepodobna nam dziś wydać gazety.

— Według opowiadań podróżnych, którzy przybyli do Kolonii z Moguncyi i byli świadkami tego nieszczęścia, prochownia owa zawierała 1500 cetnarów prochu. Nietylko w częściach miasta, które uszły zniszczeniu, powylatywały szyby z okien, ale nawet w pobliskich wsiach, a ciężkie kamienie forteczne wyrzucone zostały o ćwierć mili od miasta. Komunikacya w mieście bardzo jest niebezpieczna z powodu spadających kamieni z domów. Huk nawet w Bingen wyraźnie słyszano.

— W ciągu dnia dzisiejszego odebrano wiadomości z Londynu o bankructwach kilku najznakomitszych domów londyńskich. W pierwszym rzędzie znajduje się dom Hoare, Boxen i Spółka, który wielkie stosunki miał z Szwecyą i Norwegią. Upadek tego domu pociągnął za sobą upadek wielkiego domu Ulberg i Cramer w Hamburgu. Oprócz tego domu upadły i domy E. Sieveking i Sons, mające obszerne stosunki z prowincyami Nadbaltyckiemi i które sprawią wielkie zamieszanie w handlu pruskim. Oprócz tego upadły domy w Londynie Gornison, Hüffel i Spółka, a w Hamburgu Seitz. Pocieszają się tu nadzieją, że te domy sławne z uczciwości i bogactw, tylko chwilowo zwiesiły wypłaty i że do rzeczywistego bankructwa może jeszcze nieprzyjdzie.

Według telegraficznych wiadomości na wyborach sardyńskich rząd otrzymał po sobie większość i tylko w Genui odniosła opozycya zwycięstwo przez połączenie się stronnictwa duchownego z radykalistami. Oświadczenie się to kraju za konstytucyą i ministrami, tudzież niepodległością narodową jest wielkiego znaczenia w obecnéj chwili, gdzie sprawa włoska w bliższéj lub dalszéj przyszłości ważną odegra rolę.

— Z Rosyi donoszą, że rząd nieodstępuje od swego zamiaru zniesienia poddaństwa tak iż tylko chodzi o to, kiedy ta reforma zaprowadzoną zostanie. Wątpić nienależy, iż rząd przyprowadzi do skutku wolę swoją, zwłaszcza że plan reformy w ekonomii bogactwa narodowego zawisł od wyswobodzenia społeczności dotąd upośledzonéj.

Z Hamburga donoszą, że tam mają zamiar pójść za przykładem Prus, Saksonii i Bawaryi pod względem zakazu zagranicznych banknotów. Żaden bank zagraniczny nie założył w Hamburgu kasy, któraby banknoty zmieniała na gotowiznę, a jednak taka kasa jest konieczną przy szerzącem się niedowierzaniu papierom zagranicznym w Hamburgu, bo na nich każdy traci przy codziennych zmianach. Bank lubecki nawet własne noty zmienia na srebro z odciągnięciem ¼ proc., dla tego niemożna się dziwić że kupcy odciągają sobie za te papiery ½ procent, a rzemieślnicy i kramarze wcale ich nieprzyjmują. Rząd pruski dla utrzymania waloru swych biletów kasowych tudzież not pruskiego banku w Hamburgu, zalecił swéj kasie pocztowéj tamże, aby wypłacała gotowizną mniejsze bilety kasowe i banknoty pruskie.

— Dyrektor loteryi pruskiéj Uhde umarł w d. 17. b. m. po długiéj i ciężkiéj chorobie.

Drezno, 19. Listopada. — Na kolei żelaznéj z Lipska do Drezna wydarzył się smutny przypadek niedaleko stacyi Priestewitz. Po południu o godzinie 2éj pociąg towarowy z Drezna wpadł na pociąg idący od Lipska z drzewem. Obie machiny parowe zostały rozbite, równie jak kilka wozów towarowych i z drzewem. Trzech ludzi zatrudnionych na pociągach śmierć znalazło, a dwóch ciężko rannych. Wieczorem przywrócono komunikacyą na téj kolei.

Najświeższe wiadomości. — Austryacka gazeta zaręcza, iż najwyższa rezolucya względem redukcyi armii austryackiéj już jest podpisana. Jest ona na takie rozmiary zarządzoną, że wydatki w budżecie armii wynosić będą tylko 95 mil. zł. reńsk., rocznie więc się zmniejszy o 15 mil. zł. reńskich.

Rosya.

Najj. Pan, w skutku najpoddańszego przedstawienia p. ministra skarbu, najwyżéj rozkazać raczył: uwolnić podanych francuskich od uiszczania następujących opłat, ustanowionych w obu stolicach na korzyść dochodów miejskich, przez zdania rady państwa najwyżéj zatwierdzone w dniach 7m Kwietnia 1820 r. i 13. Kwietnia 1823 r.: 1) od kupców zagranicznych, po jeden procent od rubla kapitału objawionego, i 2) od kupców przyjezdnych, przebywających w charakterze cudzoziemców nie handlujących, mających w mieście własność nieruchomą, od każdego po 200 rub. as. (57 rs. 14¼ kop. sr.) na rok.

Wiadomości z kraju Czarnomorskiego.

Otrzymując ciągle wiadomości, iż łodzie tureckie, nie zważając na porażki poniesione przez Czerkiesów i ich towarzyszów broni, czyli zbiegów europejskich, wzięły się znowu w ciągu bieżącego lata do wzbronionego handlu z nieprzyjaznemi nam plemionami Ataman nakaźny wojska kozaków Czarnomorskich postanowił zadać im przed jesienią nowy cios; ponieważ zaś po zniszczeniu Gelendżika, kontrabandziści znaleźli schronienie u ujść rzeki Tuapse (koło byłego posterunku Weliaminowskiego), przeto jenerałleitnant Filipson przedsięwziął atakować ten punkt. Przyprowadziwszy z Kierczu do twierdzy Anapy dwa parostatki »Bombony« i »Anape«, jenerałlejtnant wsadził na nie w nocy z 30. na 31. Sierpnia wojsko lądowe i popłynął 31. o świcie wzdłuż brzegu Czerkieskiego. Wojsko do wylądowania przeznaczone, dowodzone przez maj. Lewaszowa, składało się z rot 13., 15. i 16. pułku Krymskiego, (z każdéj po stu dzielnych ochotników), oraz stu ludzi z szwadronu Anapskiego górali z przykomenderowanymi do nich uległymi i nieuległymi góralami. Parostatki holowały 7 łodzi azowskich z ich osadami. Z rana barometer wskazywał dość ładną pogodę, a przynajmniéj spodziewać się należało wiatru brzeżnego, który za Gelendżikiem rzadko bywa silny. Podług ostatnich doniesień szpiegów, w zatokach Sedżukskiéj i Gelendżyckiéj nie było statków tureckich. Zdaje się, iż górale opuścili stanowczo pierwszy z tych punktów; w drugim zaś Łapiński zaczął był wznosić na nowo fortyfikacye i uzbroił je dwoma działami, lecz podczas niesnasek pomiędzy Szapsugami i Natuchajcami, pierwsi zmusili odwieść te działa na północną gór pochyłość. W zatoce Gelendżyckiéj nie było statków, lecz takowe przychodzą na czas krótki do ujścia Mezibu (fałszywy Gelendżyk). W nocy na 1. Września zerwał się silny wiatr północnowschodni połączony z falą od wschodu, góry okryły się chmurami i mgłą, tak iż niepodobna było rozpoznać na brzegu miejscowości. Postanowiono więc ominąć Tuapse i płynąć powoli do 1. po północy. Przed świtem wiatr ustał, wojska wsiadły do łodzi szowskich i parostatki skierowały się wprost do portu Tuapse. Słońce nie było wyszło jeszcze z za gór, gdy parostatki zajęły pozycyę o 400 sążni od brzegu, z obu stron łodzi, które popłynęły razem do brzegu. Na tym ostatnim powstało na skutek na skutek trwogi wielkie zamieszanie. Spostrzegłszy zbliżanie się 2 parostatków z 7 łodziami, wiążącemi wojsko, górale, Turcy i zbiegi rozmaitych narodowości, poczęli grabić sklepy nad brzegiem stojące, oraz statki jeszcze niewyładowane. Z półtorasta ludzi przenosiło spiesznie kufry, paki i pakunki z rozmaitemi towarami do wąwozu, otaczającego dawny posterunek od strony wschodniéj. Po zbliżeniu się łodzi naszych do brzegu, górale skierowali na nie z za sklepów ogień karabinowy, lecz kilka wystrzałów danych z łodzi granatami i kartaczami, zmusiło ich cofnąć się. Wylądowanie zostało dokonane bez przeszkody naprzeciw sklepów, w punkcie gdzie kończy się wąwóz okalający fortyfikacye. Z lewéj strony panują nad miejscowością zwaliska murowanego posternnku Weljaminowskiego, położonego w punkie dość wysokim; z prawéj strony znajduje się w takiejże prawie odległości koryto rzeki Tuapse, a z przodu, o 250—300 sążni, ciągną się ostatnie odnogi gór, porosłe lasami i zakończone płaszczyznami, na których

kopane są rowy i rosną w wielu miejscach krzaki. Major Lewaszow wysłał niezwłocznie kapitana Rudniewa z 13. rotą pułku Krymskiego i jeźdzcami pół szwadronu górali, dla zajęcia zwalisk posterunku. Polecenie to dokonanem zostało z szybkością, która nie dozwoliła góralom stawić opór. Pozostałe dwie roty pułku Krymskiego, zajęły sklepy i utworzyły łańcuch strzelców na całéj przestrzeni do rzeki Tuapse. Sklepy te, zbudowane we czery rzędy wzdłuż brzepu, były w liczbie 19 murowanych, długości od 4 do 5 sążni każdy, i przeszło 20 drewnianych, krytych deskami lub płótnem, i zalepionych masą nieprzemakającą. Oprócz wielu towarów bławatnych pochodzenia tureckiego i angielskiego, znaleziono w sklepach znaczną ilość żelaza, stali, kul ołowianych, siarki, kamfory i saletry. Zapasy zboża i soli dla kraju tutejszego przeznaczone, były także znaczne. Soli złożonéj w pięciu magazynach, było około 20,000 pudów. Na brzegu stało 9 łodzi, z których 4 wryły się przy ich spuszczaniu w piasek i zostały spalone, a z liczby pięciu pozostałych, trzy, jako podziurawione, zostały zatopione, a dwie przyprowadzono do parostatków i wzięto na linę holowniczą. Zniszczenie sklepów z nagromadzonemi w nich zapasami, oraz przewiezienie łodzi zabrakło około 4 godzin czasu.

Gdy się to działo, górale tak konni jak i piesi zgromadzali się ze wszech stron. Większa ich część udawała się do głębokiego wąwozu, do którego zwrócona jest strona wschodnia posterunku. Wąwóz ten porosły jest młodym lecz gęstym lasem i pozycya jego niepozwala ażeby go ostrzeliwano od strony morza. Górale, zgromadzeni tam w liczbie przynajmniej tysiąca ludzi, strzelali nieustannie. Przekonani o znacznéj swéj wyższości liczebnéj górale uderzyli z krzykiem i z szaszkami w ręku na zwaliska. Kapitan Rudniew przypuściwszy ich na 30 kroków, dał ognia karabinowego, który spowodował, iż 5 czy 6 górali poległo, a cały tłum cofnął się. Wszczął się potem spór o poległych, który trwał przeszło godzinę. Górale chcieli koniecznie zabrać ciała poległych, wszczynali w tym celu walkę i zabierali trupy, lecz nowe pozostawiali na miejscu. Nareszcie niepodobna było powstrzymać zapału naszych wojsk: odparłszy jeden z takich ataków, rota i jeźdźcy pół szwadronu anapskiego, poczęli ścigać pierzchającego nieprzyjaciela, i doszedłszy do punktu najniższego wąwozu, znaleźli w krzakach mnóstwo rozmaitych towarów, przeniesionych tam przez górali i Turków ze sklepów, przy zbliżaniu się parostatków. Towary te zostały niezwłocznie częścią zabrane, częścią zniszczone, a wojska wróciły znowu do zwalisk posterunku. Górale cofnęli się z tego punktu i poczęli zgromadzać się naprzeciw środka naszéj pozycyi, w którym stały roty kapitana Maniati i sztabskapitana Żwana. Liczba górali, wspartych przez nowe tłumy doszła do 1500. Korzystając z nierówności gruntu, górale zbliżyli się na strzał karabinowy i poczęli dawać silny ogień. Gdy się to działo, przysłani z parostatku na brzeg majtkowie pod dowództwem miczmanów Kutrowe i Gumberta, dokonali dzieła przewiezienia lub zniszczenia statków tureckich i połączyli się z wojskiem lądowem, a łodzie azowskie stanąwszy z obu stron płonących sklepów, ostrzeliwały skrzydło oddziału z kanonad 18-funtowego kalibru. Usiłowania nieprzyjaciela i w tym punkcie nie nowiodły się. Major Lewaszow umieścił tak dogodnie wojska zasłonę stanowiące, iż rezerwy jego uniknęły pocisków karabinowych i pojawiły się niespodzianie dopiero w chwili, kiedy górale poszli na szaszki. Będąc i tu odparci, usiłowali oni oraz jeszcze atakować nasze prawe skrzydło, lecz napotkawszy wystrzały z łodzi i parostatku »Bombory« poprzestali na nieszkodliwem ostrzeliwaniu się. Odwrót i zebranie wojsk na łodzie dokonane zostały z zimną krwią i doskonałemi rozporządzeniami, jakiemi odznacza się zawsze Major Lewaszow. Łodzie z wojskiem zajęły pozycyą na obu skrzydłach, a reszta wojsk cofnęła się szybko do płonących sklepów, za któremi oczekiwały na nie inne łodzie; parostatki zaś dawały ognia, i niedozwalały nieprzyjacielowi zbliżać się. Kiedy wszystkie wojska wsiadły już na 7 łodzi, cały ich szereg odpłynął w porządku od brzegu dając ognia kartaczowego do górali, którzy spieszyli zająć zwaliska pozostałe po spalonych sklepach lub przekopy brzeżne. Kiedy łodzie były już poza sięganiem wystrzałów z brzegu, na tym ostatnim podniósł się kurz, i wkrótce potem nadjechało 600 jeźdźców, którzy przybyli na odsiecz, lecz zapóźno z punktów opddalonych.

O 10téj z rana wojska, które lądowały, były już na parostatkach. Jenerał Filipson, podjąwszy kotwicę, skierował się ku Anapie, do któréj przybył 2. Września o świcie. Strata nasza w téj rozprawie wynosi trzech zabitych i 18tu ranionych, oraz dwóch oberoficerów i tyleż żołnierzy kontuzyonowanych. Lecz niestety, znakomita ta i uwieńczona powodzeniem rozprawa pociągnęła za sobą przypadek, ktory spotkał jednę z naszych łodzi. Podczas gdy wojska wracały do parostatków i były już o 200 sążni od brzegu, na jednéj z łodzi (Nr. 1.) nastąpiła explozya prochu i ładunków. Nie wiadomo z pewnością, czy silny wiatr z brzegu zaniósł po wystrzale iskrę do składu prochu, czyli też inna przyczyna spowodowała ten przypadek, dość że łódź wyleciała w okamgnieniu w powietrze, a przestrzeń na około niéj pokryły trupy, odłamki i ludzie pływający, przy życiu pozostali. Wszystkie pozostałe łodzie pospieszyły na miejscie wypadku i zdołały wyratować 32ch ludzi; pozostali zaś, mianowicia 1 sztab oficer, 4ch oberoficerów i 36u żolnierzy z rozmaitych komend, stali się ofiarą tego przypadkn. W liczbie tych ofiar byli: Major Dokszukin, który dowodził anapskim półszwadronem górali; Asauła Nazarow, dowódzca komend azowskich i praporszczyk Masiutin z pułku krymskiego, wszyscy trzéj, jak świadczy jenerał Filipson, wzorowi oficerowie, lubieni i poważani zarówno przez zwierzchników jak i przez kolegów.

Francya.

Paryż, 17. Listopada. — Wybór prokuratora jeneralnego przy sądzie kasacyjnym pana Royer, na ministra sprawiedliwości wszystkich bardzo zajmuje. Cesarz, jak słychać, napisał własnoręczny list do najstarszego syna zmarłego ministra, w którym oświadcza, że nietylko postradał światłego ministra, ale i wiernego przyjaciela, i że ciągle swą życzliwość okazywać będzie synom. — Francuzi wojska swoje wysadzili na wyspę Sandomingo, aby ziomków swych bronić.

— Hrabia Olsuwiew, rzeczywisty radzca stanu, urzędujący w ministerstwie spraw zagranicznych w Petersburgu przybył tu w misyi dworu swego.

— Wedle wiadomości z Konstantynopola okazał się wielki wezyr skłonnym przystąpić do nowego projektu rosyjsko-francuskiego, i dla tego godzi się spodziewać, że porozumienie przyjazne mniejszy mocarstwom europejskiem pozostanie nienaruszonem.

— Najnowsze raporta z Chin donoszą, że nieprzyjaźń dworu pekingskiego przeciw cudzoziemcom coraz się widoczniejszą okazuje. Cesarz państwa niebieskiego polecił nową flotę urządzić.

(Kor. Cz.) Tego tygodnia znajdą się razem w Compiégne lord Cowley, hrabiowie Kisielew, Hatzfeld i Bourqueney. Baron Hübner i Mehmet Dżemil bej będą pod ręką. Trudno przypuścić, aby nie ułożono poprzednio sprawy rumuńskiéj i aby czekano na wolne głosy konferencyi. Konferencya nie będzie się mogła zebrać aż po układzie. Wypadki serbskie staną mocarstwom za naukę, jeżeli potrzebują nauki. Wypadki te pokazały, do czego prowadzi dynastya narodowa i konstytucya senacka. Serbia przypomina czasy Stanisława Augusta, z różnicą, że srebriki dawał Miłosz. Jeżeli Francya zgodzi się na jednego dożywotniego hospodara, to zapewnie jak to dał raz uczuć hr. Walewski, będzie uważała tę konferencyę jako tymczasową i przygotowawczą. Jeżeli zgodzi się na jednę izbę, to zapewnie wprowadzi do niéj reprezentantów wszystkich stanów Cesarz jest całkiem zajęty tą sprawą i Anglia go menażuje, bo go potrżebuje wszędzie, nie tylko w Europie i Azyi lecz i w Ameryce. Pewnem jest, że lord Palmerston zaproponował odwołanie ze Stambułu lorda Redcliffe azarazem p. Thouwenela. Cesarz na to nie przystał, nie z przyczyny przywiązania zbytniéj wagi do p. Thouwenela, lecz z polityki ogólnéj i godności Francyi. Cesarz chiński zrobił deklaracyą wojny Anglii; Stany zjednnczone grożą Fiibustierami i plany Flibustierów ozdabiają imieniem polityki; trudności indyjskie przeciągają się i długo się przeciągną. Przybyły zaonegdaj z Indyi ranny kapitan angielski, zapewnia, że Anglia poskromni mniéj więcéj zupełnie obecny ruch Indyan, lecz że nie poskromni drugiego, i że Indye utraci. Przy postępie jaki zrobili Indyanie, mówi, 70,000 Anglików nie jest w stanie utrzymać w poddaństwie 170 mlionów Indyan. Anglia potrzebuje Francyi; Anglia i Francya wzajemnie się potrzebują. W sprawie meksykańskiéj postępostępują razem; postępują także razem w Montevideo, a w sprawie panamskiéj i flibustierskiéj, żebrane ich wpływy kto wie czy wystarczą. Mimo tego wszystkiego trudno nie widzieć, że po tem co się dzieje w środkowéj Europie, zmiana przymierzy w razie danym stać się może dla Francyi konieczną.

Zrobiły tu wrażenie wiadomości, że parowce francuskie pod Budę, że książe Talleyrand zrobił wycieczkę Dunajem. Cesarz popiera francuskie towarzystwo żeglugi na rzekach rumuńskich. Wiem, że pierwsze posiedzenie komisyi europejskiéj mającéj ustalić granice rosyjskotureckie w Azyi, odbyło się dnia 30. Października. Podpułkownik Pelissier, komisarz francuski, pisze do jednego znajomego, że prace komisyi jeszcze długo się pociągną i że nie tak prędko do Paryża powróci.

Zapewniają, że w sprawie holsztyńskiéj Anglia ma działać z Francyą, lecz z jakąś koncesyą Francyi. Trudno się tu dowiedzieć czego pewnego o téj sprawie, bo mało kto ją rozumie. Ambasador duński był onegdaj u hrabiego Walewsqiego.

Rząd francuski nie patrzy dobrem okiem na to, co się dzieje w Belgii. Nie jest on ultramontanem, ale nie jest tym, czem się robi Belgia. Dzienniki rządowe nic prawie o tem nie piszą. Pisze o tem najwięcéj Spektator. Dzisiejszy jego artykuł opłakuje zerwanie sojuszu katolicyzmu z liberalizmem, bez którego bezpieczeństwo Belgii jest trudnem.

W Hiszpanii zajmują się sprawą królowéj Krystyny, sprawą bardzo delikatną P. Corbina, raporter izby dowodzi, że królowa zawarła ślub z Munozem r. 1833, a że nie miała prawa tego czynić, konkluduje, że powinna zwrócić 10letnią pensyę, którą pobierała w charakterze rejentki. Królowa dowodzi, że zawarła ślub r. 1844.

Według dzisiejszych wiadomości, Anglia ma użyć pozoru uwięzienia dwóch mechaników angielskich i posłać flotę pod Neapol, choćby miała ją posłać.... sama.

W Compiégne ma być smutno, mimo polowań, teatrów, tańców i jesieni wiosennéj. Sprawy stambulska i frankfurtska nie mile dwór zaskoczyły. Cesarz nie wziął dotąd decyzyi w sprawie kryzys finansowéj. Siecle i Patrie oświadczają się za nałożeniem podatku na wychodzące złoto i srebro, a przeciw podniesieniu eskompty. Szczególnem jest, że Rosya kryzys nie dzieli, że eskompta rosyjska nie przechodzi 7 proc. Wiadomości o kryzys amerykańskiéj zdają się lepsze; może obejdzie się bez podwyższenia eskompty w Anglii a nałożenia podatku na drogi kruszcowe Francyi. Zaczyna się pokazywać kulisa, nie pod peronem opery i nie w jednem miejscu, lecz kilku, po kawiarniach, passażach i bulwarach. Policya czuwa i rozpędza. Kulisyerę lękają się narazić, bo komisarz policyi giełdy może im zakazać negocyowania walorów w tym przybytku cielca złotego.

Komitet akademii sztuk pięknych proponuje na kandydatów ministra Fould i panów de Marcey i Vénet. Fould będzie wybranym.

Zaczynają się muzyki kościelne. Zajmuje się niemi wiele nowy arcybiskup paryski.

Figaro założył towarzystwo zachęcania do dowcipu. Co miesiąc będzie dawany obiad złożony z 30 osób na który będą zaproszeni ci co prześlą czy słowo dowcipu czy pracę dowcipną. Obiad będą płacić.... nie dowcipni.

O unii mówią lepiéj. Dwie tylko wioski wielkie dotąd się odłączyły i to z powodów nadziei materyalnych, które wcale się nie ziściły.

W tych dniach odbył się w szkole dróg i mostów egzamin 12 kandydatów: 8 Francuzów, jednego Hiszpana i 3ch Polaków, uczniów Henryka Niewęgłowskiego, autora jeometryi a professora w szkole przygotowawczéj. Utrzymało się czterech: jeden Francuz i wszyscy trzéj Polacy: Wołk, Zaborski i Smagłowski.

Wyszedł 13to arkuszowy poemat: »Świątynia pokoju« przez Adama Pellegrino. Wyjdzie wkrótce »Udział Polaków w sprawie wschodniéj« przez p. Miałkowskiego. Wkrótce ma wyjść pierwszy numer przeglądu pod tytułem: »Zbiór rzeczy polskich.«

Mamy kilku artystów z kraju: skrzypka Brzozowskiego, pianistę Kanię, śpiewaczkę Gumowską. Talentu i czucia im nie brak, nie brak nawet głosu. Natura polska jest silną kiedy nie jest zdenerwowaną życiem sztucznem. Głos wymaga natury silnéj i życia wstrzemięźliwego. Nasi artyści pracują i nabywają dobréj metody.

Anglia.

Londyn, 16. Listopada. — Jeszcze nie uśmierzyła się kryzys pieniężna. A chociaż niby więcéj się objawia nadziei, otuchy, prawie każdy narzeka,

że nie można dostać pieniędzy. Ja sam znam przypadki, w których jeden z najpierwszych banków Cyty odmówił dyskontować weksel 14-dniowy na dom Mastermann i spółki, podając za przyczynę, iż dziś w ogóle nie dyskontuje. Przypadek ten nie jest jedynym w swym rodzaju. Prócz banku angielskiego, żadne inne nie dyskontują, i chociaż w kasach swych miliony mają w złocie, nie wiedzieć dla czego ich z skrytek wyruszać niechcą. Czyliby się obawiali większego ścisku? Okoliczności te nader niekorzystnie wpłynęły na giełdę.

— Gazeta londyńska ogłasza dziś proklamacyą królewską zwołującą parlament dla ważnych przyczy na dzień 3. Grudnia.

Hiszpania.

Madryt, 13. Listopada. — W Barcelonie odkryto spisek karlistowski, rozgałęziony w Katalonii i za obrębem państwa. Na jego czele jest pewien Montserrat, który w wojnie domowéj dowodził oddziałem i późniéj został ułaskawionym. Ponieważ przyrzekł ważne przyczynić zeznania, zniesiono przeto wyrok śmierci na niego wydany. Zresztą władze same były dokładnie obeznane z biegiem spisku. który nie znalazł spólników w Katalonii.

Turcya.

Zaburzenia w Bośnii trwają już od kilku miesięcy. Ludność wiejska słowiańsko-chrześciańska a nawet słowiańsko-machometańska, przywiedziona do ostatniéj nędzy przez zdzierstwa urzędników tureckich, którzy coraz to nowe niby podatki i opłaty nakładają, a szczególniéj ściąganiem tak nazwanéj tretiny, tj. trzeciéj części zbiorów, zgromadziła się w kilku nahiach czyli powiatach w bezbronne tłumy. Tłumy te wysłały poselstwa do naczelników nahij a nawet do wezyra w Serajewie, polecając tym posłom odnieść pługi urzędnikom tureckim i oświadczyć, że ponieważ zabrali woły i wszelkie bydło, niechże zabierą i pługi. Zrazu naczelnicy nahij i wezyr zamierzali tłumy te siłą rozpędzić, tem więcéj, gdy kilka gromad chciało przejść za granicę austryacką i poddać się tamecznym władzom. Lecz późniéj namyślili się inaczéj postąpić, zmuszeni może przysłanemi sobie z Carogrodu instrukcyami, lub też brakiem siły wojskowéj. Zawezwali oni obozującą w gromadach ludność wiejską, ażeby wybrała z pomiędzy siebie posłów, którzyby udali się do Serajewa i tam przełożyli żądania i żale ludności, a sama aby się rozeszła do domów. Gromady usłuchały. Wyprawionych przez nich posłów przyjęto dość łaskawie w Serajewie, wysłuchano zażaleń, obiecano je przedstawić sułtanowi i zaradzić złemu. Mimo téj obietnicy, dla któréj nawet wykonania zjechał jakiś komisarz z Carogrodu, trwał daléj dawny system administracyjny, tj. usystematyzowane zdzierstwo przez urzędników tureckich i przez feudalnych właścicieli gruntów, którymi są staro-Turcy. Powtórnie znów zaczęła się gromadzić ludność wiejska, szczególniéj w nahiach Podryny, Podsawiny, Derwentu i Dubicy; znów powtórnie władze tureckie odegrały tę samą komedyę, wysłuchały skarg i przyrzekły polepszenie stanu. Lecz jednocześnie rządzcy tureccy w Bośnii ściągnęli wojsko regularne, nizamów ze sąsiednich prowincyj, a uskuteczniwszy to, przemówili innym tonem do słowiańskiéj ludności wiejskiéj, która chociaż rozeszła się do domów, stawiła jednak bierny opór, jakiego najczęściéj chwyta się wieśniak słowiański, tj. przestała płacić podatków. W całéj Bośnii zaczęto więzić knieziów, tj. naczelników gmin i wsi słowiańskich, i siłą ściągnąć rozmaite opłaty. Obecny stan rzeczy przedstawia w następujący sposób list z Bośnii z 31. Października w gazecie Zagrzebskiéj:

»Opór ludności wiejskiéj chrześciańskiéj przeciw ściąganiu podatku zwanego tretiną wzrósł do daleko większych rozmiarów, niżli z początku przypuszczano. Pierwszy przykład tego oporu dała chrześciańska ludność w powiecie Podryna. Za nią poszli włościanie Posawiny i dzielni Herwakani (wychodźcy z Dalmacyi) a następnie cała ludność chrześciańska w nahiach Derwenckiéj i Dubickiéj. Ludność nahij Kozaradzkiéj i Prydorskiéj, zachęcona przez emisaryuszów serbskich, poszła niedawno za przykładem poprzednich nahij. Kompanie nizamów przeciągające teraz jako oddziały egzekucyjne przez wsie słowiańskie tych nahij, uwięziły mnóstwo znakomitszych mieszkańców i odprowadziły do warowni tureckich. Prawie wszyscy naczelnicy gmin, knieziowie siedzą uwięzieni w Bihag; liczba ich ma wynosić przeszło 200. Tahirbek mianowany mudirem nahii Dubickiéj przybył tam 10. Październ., a po objęciu władzy pierwszą jego czynnością było zacząć więzić mieszkańców. Dnia 11. Październ. na rozkaz jego uwięziono kilku znaczniejszych chrześciańskich rękodzielników w Dubicy, a mianowicie: Berkowica, Bakica i Nikolica, oraz wielu znakomitszych mieszkańców i duchownych w innych wsiach i miasteczkach nahii; wszystkich uwięzionych okuto w kajdany i odprowadzono do Bihak. Oskarżono ich, że zachęcali mieszkańców do niepłacenia tretiny i do wysłania poselstwa do Serajewa, aby uskarżyć się wezyrowi na zdzierstwa urzędników i tureckich właścicieli gruntów, którzy razem wydzierają ludowi grosz ostatni. Dzisiaj trwa ten stan ucisku z jednéj, oburzenia z drugiéj strony, który może lada chwila przejść w otwarte powstanie.«

Azya.

Pays zawiera następującą wiadomość: Angielskie dziennniki popełniają błąd rozwodząc się nad sprawą królestwa Audh, prostujemy go. Anglicy nie są panami miasta Luknowa; cytadela od miasta o dwa kilometry oddalona jest w ręku Anglików. Twierdzę tę zaopatrzył nową żywnością jenerał Outram. Po nader gwałtownéj i morderczéj walce mógł się skomunikawać z oblężonemi. Dziś się on w murach cytadeli znajduje. Hawelok, dowodzący drugim oddziałem, ubozuje zewnątrz twierdzy na wzgórzu Homak zwanym. Trzymaj go w szachu 20,000 powstańców, którzy i Lukno oblegają.

Kronika miejscowa.

Wolsztyn, 19. Listopada. — W zeszłym tygodniu przybyło kilku kupców, którzy udawali że są kupcami zbankrutowanymi z Berlina, do posiedziciela folwarku w naszym powiecie. Namówili go, aby kupił od nich płótna za 190 tal. i na to weksel wystawił. Gdy to się udało, namawiali go, aby kupił od nich resztę towarów a nawet konie i brykę i na to wystawił weksel na 1190 tal., gdyż mają zamiar uciec przed wierzycielami do Ameryki. Po ukończeniu tego interesu darowali żonie jego złoty zegarek i wyjechali. Po ich oddaleniu się poznał przecie, że goście berlińscy go okpili, ruszył za nimi i dopędził ich w Kargowie, gdy mieli wyjechać ekstrapocztą. Przy pomocy komisarza obwodowego przytrzymano ich i całą sprawę oddano do dalszego postępowania prokuratorowi.

Z Ołobockiego. — Dnia 12. Listopada odbyła się pod przewodnictwem WKs. dziekana Leszczyńskiego konferencya walna nauczycieli dekanatu ołobockiego. Wypracowania dobrze obmyślone i obrobione tyczyły się dwóch przedmiotów: wyuczenia dziatwy szkólnéj śpiewu kościelnego, i drugie: wpływu, jaki wywierają lekcye przemysłowe z dziewczętami. Sam WKs. Dziekan i stósownemi uwagami oraz odczytaniem gruntownych artykułów z pism publicznych, starał się i obecnych duchownych i nauczycieli zachęcić do gorliwego zajęcia się temi przedmiotami, wpłynąć mogącemi najzbawienniéj tak na umysł człowieka, jak na pożycie domowe. Chociaż bowiem dziecię, opuściwszy szkołę, zapomni wkrótce wśród kłopotów o kawałek chleba, o wszystkich niemal nabytych w niéj wiadomościach, — jedne wszelako pienia na chwałę Boga utkwią mu w pamięci, — do późnego wieku siebie i drugich niemi zbuduje, — w nich wyższą swą godność żywo uczuje. Doświadczenie uczy, że kto chętny do śpiewu, skory bywa i do cnoty — a pobożność parafii najpewniéj osądzisz to podług porządku i ozdoby domu Bożego, to podług melodyjnego śpiewu podczas nabożeństwa. Któryż także naród obfituje bardziéj w wzniosłe hymny na cześć tajemnic wiary Chrystusa a zwłaszcza na cześć Maryi, jak naród nasz, składający szczególniéj téj przeczystéj Dziewicy jako Królowéj swe pokorne hołdy i modły! Godną zaiste byłoby pracą, aby znawca któren pozbierał wszystkie teraźniejsze i starodawne pienia polskie wraz z melodyami. Przysługę wielką uczyni ojczystemu kościołowi, i pomnik postawi najpiękniejszy i sobie i pobożności Ojców.

Co do szkółki przemysłowéj, któżby nie przyznał, jak wiele ta właśnie na praktyczne życie narodu wpłynąć i główne wady naszych chłopków, lenistwo i niechludność zatamować winna, wady, stanowiące w dobréj części główną przyczynę ubóstwa ludu wiejskiego! Którażby szlachetna pani nie spostrzegła właśnie tutaj pola swego do pracy, któréj sama nauczycielka, pozbawiona zasobów oraz dobréj chęci z strony matek, nie da rady — a jeżeli pora do pracy — natenczas i sposobność stać się, jak to dawniéj w narodzie bywało, prawdziwą matką swych włościan i podwładnych! Lecz nie chęci dobrych — ale wytrwałéj pracy potrzeba.

Nareszcie postanowiła konferencya założenie czytelni. Otóż! niech nas nie spotka słowo Zbawiciela: »Żniwo wielkie — ale robotników mało.«

Rozmaite wiadomości.

— W Burghausen nad rzeką Salzach w Bawaryi stoi jeszcze stary zamek z wieżą, do któréj się wiążą podania ludu i historyczne wspomnienia. Przed kilku laty umieszczono pod tą wieżą tablicę marmnrową z napisem, jako w roku 1447 umarł w téj wieży książe Ludwik brodaty więziony przez syna swego. Teraz w zamku mieści się batalion strzelców bawarskich, a opodal wieży żołnierz chodzi na straży. Niedawno temu jeden z żołnierzy stojąc w nocy na posterunku ujrzał w wielkiem przerażeniem jakąś wysoką postać odzianą w płachtę z długa brodą, jak wyszła z zamkniętych wrót wieży i stanęła przed marmurową tablicą. Żołnierz zawoławszy »kto idzie!« gdy nie odebrał odpowiedzi, zbiegł przerażony z posterunku, narobił krzyku, a towarzysze jego przybywszy na miejsce, dostrzegli jeszcze widmo. Żołnierz ten leży chory w lazarecie. Téj saméj nocy trzy razy jeszcze pokazywało się widmo żołnierzom. Zarządzono ścisłe śledztwo w rozkazie dziennym wydanym z tego powodu, nakazano schwytać widmo »żywe czy umarłe« pod karą 14to dniowego aresztu o chlebie i wodzie a nie schodzić z posterunku pod zagrożeniem sądu wojennego.

— Dwóch Berlińczyków Schüssel i Thouret udali się do Anglii, żeby sprzedać swój wynalazek uczynienia ogniotrwałemi wszelkich przedmiotów, począwszy od drzewa aż do odzieży. Dawali oni w Londynie publiczne przedstawienia z próbami. Najdelikatniejsze tkaniny i wszelakie przedmioty palne, zaprawione ogniotrwale przez nich, wytrzymały próbę ogniową. Zapewniają oni, że zaprawa przez nich wynaleziona, zabezpieczająca od ognia, jest tania i w praniu nie schodzi, ani téż niweczy przedmiotów zaprawionych. Dla zakupienia téj tajemnicy powinnyby się złożyć towarzystwa asekuracyjne, ażeby — tajemnica ta z wynalazcami do grobu zstąpiła.

— Niejaki Boggs w Londynie utrzymuje, że wynalazł sposób telegrafowania nadzwyczaj szybko i kopiowania w jednéj sekundzie całéj depeszy telegraficznéj, choćby takowa była największego rozmiaru. Używa on do tego machiny elektrycznéj w połączeniu z machiną parową. Times daje opis tego wynalazku, niedość wszakże jasno, i twierdzi, że pan Boggs zanim wykona swoje próby, chce uzyskać poprzednio patent swobody na ten wynalazek i utworzyć chce towarzystwo dla wprowadzenia onego w praktykę. Wynalazek ten zależy na kombinacyi igiełek telegraficznych, które zamiast głosek pojedynczych, wykalałyby całe wyrazy równocześnie na kilku pasach, i ztamtąd znaki te przenoszonoby natychmiast na większą liczbę egzemplarzy, coby stanowiło niejako odcisk depeszy telegraficznéj.

— Marszałek Vaillant prosił listownie posła rosyjskiego w Paryżu o wyjaśnienie szczególnego zjawiska z czasów wojny w Krymie. W nabojach karabinowych, które armia francuzka miała w Krymie, znajdowano kule ołowiane stoczone przez robaki tak jak drzewo. Znajdowano te robaczki w ostatnim ich stanie wykształcenia, jako muszki z klasy hymenopterów na 2 centimetry długie, miedzianego połysku; w kształcie zaś gąsienic lub poczwarek nie widziano ich nigdy. Otwory wytoczone przez te robaczki, mają 3—4 milimetrów w przecięciu, są gładkie wewnątrz, nie zawsze na wskroś kulę przerzynające, lecz niekiedy w formie rowków po powierzchni idące, a zatem nie przeznaczone do przechowania jaj. Nadto, i co najdziwniejsza, że z kul tak stoczonych nie znaleziono nigdy pyłu opiłkowego, i autor listu obawiając się narazić na śmieszność, nie może zamilczeć przypuszczenia, że robaczki te toczą ołów nie dla przechowania jaj, lecz że się ołowiem żywią.

Wiadomości literackie.

Poznań, 21. Listopada. — »Przyrody i przemysłu« rok II. wyszedł Nr 48. i zawiera: Nauka o wiatrach (dokończenie.), wyłożone przez Dra Stanisława Szenica — Część praktyczna. Przemysł. Narzędzia i machiny rólnicze, uznane za najpraktyczniejsze (ciąg dalszy), przez H. Cegielskiego. Przegląd ruchu literackiego w dziedzinie nauk przyrodniczych. Literatura zagraniczna.

Warszawa. — »Pamiętnik religijno-moralny«, zeszyt XI., za miesiąc Listopad r. b., wyszedł z druku i zawiera: Abraham, przez ks. W. Serwatow-

skiego; Matka i jéj godność; O bazylikach chrześciańskich; rzut oka na czyny dawnych Radziwiłłów dla religii i ludzkości; Wiadomości naukowe i bibliografia duchowna (list o filozofii do p. Ziemięckiéj); Liturgia; Kronika kościelna i Rozmaitości; Ogłoszenie o dziełach religijnych.

Kraków. — Wyszedł nr 44. »Tygodnika krakowskiego« i zawiera: 1) Dochód tegoroczny z méj pasieki (p. Juliana Lubienieckiego). — 2) Wpływ przy ścinaniu drzewa na trwałość budulca. — 3) Przypadki zdarzające się w uprawie zboża. — 4) Rozmaitości. — 5) Doniesienia.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 21. Listopada 1857.

Zyto (węcpel po 25 szefli) nie wielki pokup, w cenie nieco niższéj, na Grudzień 33 list., $32\frac{1}{2}$ pien., na wiosnę 36 list., $35\frac{3}{4}$ pien.

Okowita (beczka po 9600 $\frac{0}{0}$ Trallesa) ograniczone interesa, ceny niższe, na miejscu (bez beczki) $14\frac{5}{6}$—$15\frac{1}{3}$ (z beczką) na bieżący miesiąc $15\frac{2}{3}$ list., $15\frac{1}{3}$ pien., na Kwiecień Maj $17\frac{5}{6}$ list., $\frac{2}{3}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 20. Listopada.

Pszenica 50—68 tal.

Żyto 40—41 tal., na Listopad i Listopad Grudzień $40\frac{1}{2}$—$38\frac{7}{8}$ tal., na Grudzień Styczeń $40\frac{1}{2}$—$89\frac{7}{8}$—$40\frac{1}{2}$ tal., na Styczeń Luty $41\frac{1}{4}$—$41\frac{1}{2}$ tal., na wiosnę $42\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Maj Czerwiec $43\frac{1}{4}$—43 tal.

Jęczmień 39—42 tal.

Owies 29—35 tal., na Listopad 29 tal., na wiosnę $31\frac{1}{2}$ tal.

Olej rzepiowy $13\frac{1}{2}$ tal., na Listopad $13\frac{7}{12}$—$\frac{5}{12}$ tal., na Listopad Grudzień $13\frac{1}{2}$—$\frac{1}{3}$ tal., na Grudzień Styczeń $13\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Kwiecicń Maj $13\frac{1}{4}$—$\frac{3}{8}$ tal,

Olej lniany $14\frac{1}{2}$ tal., na Listopad $14\frac{1}{6}$ tal.

Okowita bez beczki $19\frac{1}{3}$—19 tal., na Listopad i Listopad Grudzień $19\frac{3}{4}$ do 19 tal., na Grudzień Styczeń $19\frac{1}{4}$—19 tal., na Styczeń Luty $19\frac{1}{2}$ tal., na Luty Marzec $19\frac{5}{6}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Marzec Kwiecień $20\frac{1}{4}$ tal., na Kwiecień Maj 21 do $20\frac{5}{6}$—$\frac{7}{8}$ tal.

Szczecin, 20. Listopada.

Pszenica 60—61 tal., na wiosnę 62 tal.

Żyto 38 tal., na Listopad i Listopad Grudzień $37\frac{1}{2}$ tal., na wiosnę 42 tal.

Olej rzepiowy na Listopad 13 tal., na Kwiecień Maj $13\frac{1}{2}$ tal.

Okowita na Listopad $19\frac{5}{8}$ pct., na wiosnę $17\frac{3}{4}$ pct.

Przybyli do Poznania 21. Listopada.

BAZAR. Węsierski z Szczecina, Kurowski z Samostrzela, Skórzewski z Broniszewic, Radoński z Krześlic, Przyłuski z Starkowca, Przyłuski z Łagiewnik, Zakrzewski z Wyszek.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Rożnowski z Arcugowa, Materne z Chwałkowa, Dittmer z Pudagli, Reimann z Bydgoszczy.

HOETL DREZDENSKI MYLIUSA. Hr. Czarnecki z Bogusławia, Meyer z Wrocławia, Härwald z Nakła, Schiff, Wollenberg, Hischfeld, Rosenthal i Fritsche z Berlina.

HOTEL DU NORD. Koszutska z Dziadkowa, Szczawiński z Brylewa, Michałowska z Krakowa, Leduchowska z Radomia, Swięcicki z Granówka, Swięcicki z Chabska, Reisiger z Berlina.

HOTEL BERLINSKI. Janoszewska z Gniezna, Platz z Leszna, Weaberg z Hagen.

HOTEL PARYZKI. Madalkiewicz z Trzemeszna, Polczyński z Bydgoszczy, Oborski i Szołdrzyński z Siernik.

POD BIAŁYM ORŁEM. Harttmann z Ostrowa, Witkowska z Popowa.

HOTEL EICHBORNA. Hoff z Grabowa, Haase z Żerkowa, Hirsch z Książa, Kutzner z Swarzędza, Lesser z Brolterode.

POD TRZEMA LILIAMI. Kalow z Berlina, Krause z Śremu.

W MIESZKANIU PRYWATNEM. Heyn z Markowic, ulica Szyferska Nr. 10., Sobiechowicz z Wrześni, ulica Półwiejska Nr. 16, Nitsche z Hoyerswerda i Witte z Bonn, ul. Młyńska Nr. 5. b., Dohle, Kruse i Menke z Silbach, ś. Wojciech 40.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 20. Listopada 1857.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{4}$
dito z roku 1850....	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{4}$
dito z roku 1852....	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{4}$
dito z roku 1853....	4	—	—
dito z roku 1854....	$4\frac{1}{2}$		$99\frac{1}{4}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	$81\frac{1}{4}$	—
dito premiów handlu morskiego ..	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	80
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	99
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowé.	$3\frac{1}{2}$	—	$82\frac{1}{4}$
dito Prus Wschodnich...	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	82
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe) .	$3\frac{1}{2}$	$81\frac{1}{2}$	—
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Prus zachodnich....	$3\frac{1}{2}$	—	77
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$87\frac{7}{8}$
Louisdory	—	—	$109\frac{3}{4}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	$3\frac{1}{2}$	—	99